

prof. zw. dr hab. Ryszard Kantor
Instytut Studiów Międzykulturowych
Uniwersytet Jagielloński

Opinia

o pracy doktorskiej mgra Bartosza Prabuckiego zat. „Sporty tradycyjne jako elementy kulturowej tożsamości europejskiej. Analiza na przykładzie wybranych grup etnicznych i narodów” (promotor prof. dr hab. Wojciech Lipoński), ss. 427, il.

Przedstawiona do oceny praca doktorska autorstwa mgra Bartosza Prabuckiego już na pierwszy rzut oka imponuje, liczy bowiem ponad 400 stron tekstu. W tytule znajdujemy deklarację, jak się podczas lektury okazuje absolutnie pierwszorzędą, iż przedmiotem zainteresowania Autora są sporty tradycyjne (w literaturze przedmiotu określane skrótem TSG – od traditional sports and games) traktowane jako – moim zdaniem potencjalnie – elementy tożsamości europejskiej. Tożsamość europejska to dość enigmatyczna, spekulatywna konstrukcja, zatem uznaję raczej, iż są one istotnym, dość konkretnym elementem permanentnego procesu kształtowania, utrzymywania a nawet rozszerzania dynamicznej tożsamości/identyfikacji europejskich grup regionalnych i etnicznych oraz narodów. Taka funkcja zabaw, gier i sportów nazywanych tradycyjnymi, czasem ludowymi, nie budzi wątpliwości i ma niezwykle istotne znaczenie zwłaszcza w naszych czasach, czasach globalizacji kulturowej.

Tekst pracy do s. 38 nazwany jak najśluszniej „Wprowadzeniem”, to bardzo zręczna synteza problemów, którym można by poświęcić setki stron nie wyczerpując tematu. Nie sposób polemizować z tezami, iż procesy globalizacji kulturowej wywołały poczucie zagrożenia u przedstawicieli elit wielu grup

regionalnych, etnicznych, a nawet okrzeptych kulturowo i licznych narodów. Reakcje owe, polegające na aktywizowaniu ginących bądź już zamartych, a uznanych za ważne elementów kultury, na próbach – często bardzo udanych – czynienia z nich obronnej tarczy wobec globalistycznych zagrożeń, są znane etnologom i antropologom kulturowym i dość dobrze opisane, np. w kategoriach ruchów społecznych, regionalnych, etnicznych, narodowych; zwrotu, powrotu ku tradycjom, ochrony dziedzictwa kulturowego itd.

Zjawiska powyżej ujęte są fundamentem kształtowania się współczesnej identyfikacji regionalnej, etnicznej czy narodowej, w istocie są współczesnymi rekonstrukcjami i konstrukcjami identyfikacji dostosowanych do obecnych wyzwań. Jednocześnie nie da się zaprzeczyć, że daje się zauważyć we współczesnej kulturze masowej, zwanej czasem popularną, rosnąca atrakcyjność sportu jako po prostu rozrywki, widowiska, stąd – podzielam ten pogląd autora pracy – wszelkie badania kulturowe muszą sport uwzględniać w różnych kontekstach jako istotny czynnik społeczno – kulturowy, w przeciwnym razie tkwić będą się szkodliwym redukcjonizmie poznawczym. Sport bywa czynnikiem sprzyjającym zarówno unifikacji kultur, a zatem elementem procesu globalizacji, jak i – też czynnikiem działającym przeciwnie: antyglobalizacyjnym wyróżnikiem odrębności kulturowej. Zatem sport niejedno ma imię. Rzecz jasna, w tej drugiej roli występują przede wszystkim tradycyjne sporty, niejako „przypisane” do konkretnych wyodrębnionych grup i przez te grupy traktowane jako wyróżniki ich kultury.

W tak rozumianych relacjach między kwestiami powstawania i trwania świadomości zbiorowej a sportem (TSG), rodzi się słuszne przekonanie, iż sport nie tyle sprzyja kształtowaniu tożsamości, ile raczej jest jej materia. Wszelkie działania propagujące sporty tradycyjne, to działania na rzecz kształtu świadomości zbiorowej jakiejś grupy. Nawet badania naukowe mogą być do tego wykorzystane, nie tracąc zresztą swojej stricte naukowej wagi, a nabywając znaczenia praktycznego. Propagowanie sportów tradycyjnych często traktowane jest jako np. działalność na rzecz zdrowia, przypisuje się mu cele dydaktyczne, turystyczne, często wręcz jawnie komercyjne, co oczywiście jest też słuszne, ale pomija najważniejsze funkcje, zwłaszcza kulturotwórczą, identyfikacyjną i integrującą.

We „Wprowadzeniu” znajdziemy, jak już wspomniałem, syntetycznie zarysowane zainteresowań autora i jasno wyłożoną problematykę pracy, co w sumie stanowi rodzaj niezbędnego i zarazem wystarczającego wstępu do części następnej, do rozdziału poświęconego metodologii badań. W nim autor jasno określa się jako etnolog sportu i przedstawia swoje – dość eklektyczne, co nie jest wcale zarzutem – podejście do badań kulturowych. Co prawda nie do końca mogę się zgodzić z jego szczegółowymi rozważaniami na temat współczesnej etnologii/antropologii kulturowej odchodzącej jakoby od prób zrozumienia kultury na rzecz jej interpretacji, cokolwiek ta opozycja znaczy. Jeśli już coś takiego występuje, to jest to raczej odmienne rozumienie celów dyscypliny, jej stosunku do prawdy klasycznie rozumianej, preferowanie relatywizmu poznawczego sprowadzonego do subiektywnych narracji i tym podobnych postaw postmodernistycznych, w oczywisty sposób dzielących badaczy. Natomiast: podejście humanistyczne (Florian Znaniecki), antropologiczna koncepcja człowieka (Bronisław Malinowski i jego uczeń Andrzej Waligórski) oraz – bardzo modny, ale i niesłychanie inspirujący Geertz i jego „gesty opis” - bynajmniej nie stoją w opozycji, choć oczywiście badaniom nadają piętno, bądź walor eklektyzmu. Ja uważam, że to drugie. Eklektyzm epistemologiczny jest wyraźnie widoczny w przyjętym przez autora podejściu badawczym, określanym jako „splot kulturowy”. Podejście to jest z gruntu holistyczne, stanowi – moim zdaniem – unowocześnioną wersję tzw. metody integralnej prof. Kazimierza Dobrowolskiego, która łącząc podejście historyczne z etnograficzno – antropologicznym i dając pierwszeństwo metodzie analityczno – porównawczej, bez rezygnacji z innych metod pomocniczych, prowadziło i dziś prowadzi na ogół do dobrych wyników. Purystów podejście to drażnić może eklektyzmem, ale czyż nie jest równie eklektyczna metoda Geertza, bardzo zresztą zbliżona do metody integralnej?

Wybór metodologiczny Autora, tj. owo podejście nazwane przez niego „splotem kulturowym” akceptuje nie wbrew eklektyzmowi, ale właśnie ze względu na dobrze pojęty eklektyzm, niepomijanie dorobku wcześniejszych szkół etnologicznych, zwłaszcza szkół historycznych (dyfuzjonistycznych) i funkcjonalizmu. W ogóle koncepcja dyfuzji kulturowej, która nie jest prostym przejściem jakiegoś elementu kulturowego, czy idei z innej kultury, ale procesem adaptacji kulturowej (zob. rozważania Stefana Czarnowskiego i Kazimierza Moszyńskiego) i dziś jest niezwykle przydatna, o czym może

świadczą sposób wyjaśniania przez Autora nieudanej próby przeniesienia pewnych idei i działań związanych z rewitalizacją tradycyjnych sportów z Danii do Tanzanii.

Wszystkie elementy przedstawionej metodologii badań wydają się przemyślane i nie budzą zastrzeżeń, poza kwestiami terminologicznymi. O ile udało się Autorowi dość precyzyjnie zdefiniować pojęcia dotyczących świadomości zbiorowej i jednostkowej, o tyle nie stało się tak w przypadku drugiego istotnego zespołu pojęć, a mianowicie pojęcia zabawy, rozrywki, sportu, gry, tradycji, ludowości i sportów tradycyjnych. Pojęcia te w różnym stopniu istotne dla dalszych rozważań zostały zdefiniowane dość ogólnikowo, np. sport, bądź w ogóle nie zostały bliżej określone, np. rozrywka, zabawa. Mam świadomość, jakie trudności pojawiają się, gdy chcemy oddzielić te pojęcia, ale trzeba przynajmniej próbować. Oczywiście konteksty narracji powodują, iż najczęściej, przynajmniej intuicyjnie, rozumiemy o czym Autor pisze, ale – przyznaję – miałem wielokrotnie wątpliwości, czy opisywane przez niego formy aktywności fizycznej to zabawy, gry, czy sport; o rozrywce już nawet nie wspomnę. Zajmując się szeroko pojętą zabawą warto jednak szukać kryteriów odróżniających zabawę od gry (kryterium reguły), zabawę od rozrywki (kryterium aktywności), gry od sportu (kryterium rywalizacji – agon) itd. Mam wrażenie, że opisywane sporty tradycyjne, to najczęściej po prostu tradycyjne zabawy ruchowe, niekiedy gry, a rzadko sport w nowoczesnym rozumieniu. Uwagi te mogą oczywiście być jedynie wynikiem pewnego przewrażliwienia badacza zabawy, od lat borykającego się z kwestią precyzyjnego definiowania przedmiotu swoich badań.

Na s. 50 pojawiają się pytania badawcze; na trzy pierwsze („Jaki jest stopień zachowania, doceniania i promowania sportów i gier tradycyjnych na kontynencie europejskim? Czy i w jaki sposób wpisują się one w istotne zjawisko – tożsamość kulturową w globalizującej się rzeczywistości współczesnej Europy? Jakie inicjatywy podejmuje się w Europie w celu promocji sportów i gier tradycyjnych?”) znajdujemy w dalszych częściach pracy wyczerpujące odpowiedzi. Aby odpowiedzieć na trzy pozostałe pytania („Jakie niosą one – chodzi o sporty i gry tradycyjne – R. K. – potencjał i jakie mają praktyczne możliwości ich wykorzystania w różnych sytuacjach i dziedzinach współczesnej kultury i życia społecznego w Europie (i na świecie)? Jakie są

podobieństwa, a jakie różnice w sportach i grach tradycyjnych między różnymi częściami Europy? Czy można mówić o uniwersalnej kulturze fizycznej Europy czy też o różnorodności kulturowej w zakresie tradycyjnych form?), zakładając, że odpowiedzi nie zostaną sprowadzone do banałów, należałoby przeprowadzić dalsze, bardzo szerokie badania. Widzę tu kolejny etap studiów mgra Bartosza Prabuckiego, o ile oczywiście zechce pozostać przy dotychczasowych zainteresowaniach, bowiem procesy, którymi się zajmuje mają charakter rozwojowy i wymagają systematycznej i ciągłej obserwacji.

Autor opiniowanej pracy, z wielkim powodzeniem zastosował – w toku gromadzenia materiału – metodę etnograficzną, co oznacza – pisząc w skrócie – solidne połączenie obserwacji uczestniczącej z pogłębionymi wywiadami i dogłębną analizę materiałów wytworzonych przez instytucje poddane badaniom (źródła zastane). Zgromadzony w ten sposób materiał okazał się niezwykle cenny, stał się fundamentem prezentowanych w dalszych rozdziałach opisów i weryfikacji stawianych tez.

W rozdziale II zat. „Geografia sportów i gier tradycyjnych w Europie” znajdujemy jasny i pogłębiony opis zachowań indywidualnych i zbiorowych określanych mianem TGS, które składają się na ważną (a z pewnością o wiele ważniejszą niż jakże dziś modnych, ale przeszacowanych jeśli idzie o wagę zwyczajów kulinarnych) część dziedzictwa poszczególnych narodów europejskich. Dziedzictwa dziś na nowo odkrywanego, czasem po prostu rekonstruowanego. Rzeczowe opisy wybranych sportów, gier i zabaw tradycyjnych łączy Autor z wyczerpującymi informacjami na temat studiów historycznych prowadzonych przez badaczy na ich temat oraz programów realizowanych przez mniej lub bardziej sformalizowane instytucje, które mają na celu ich rewitalizowanie. Autor konstatuje, że jest to zjawisko powszechne i narastające w dzisiejszej Europie, choć jego zaawansowanie w poszczególnych krajach jest zróżnicowane.

Od owej błyskotliwie zarysowanej „geografii sportów i gier tradycyjnych w Europie” przechodzi mgr Bartosz Prabucki do szczegółowych analiz trzech konkretnych, celnie dobranych, bo interesująco zróżnicowanych, przypadków. Opisuje autor miejsce TSG w minionej i współczesnej kulturze Basków, Szkotów i Duńczyków (rozdział III, IV i V). Przypadek duński znacznie różni się od dwóch pozostałych, o ile bowiem Szkoci i Baskowie zachowali tę część

swojego dziedzictwa kulturowego w niemal nienaruszonym stanie i nie od dziś stanowi ono fundament ich tożsamości narodowej, o tyle Duńczycy – według starannie wypracowanego programu – konsekwentnie rekonstruują swoje niemal całkowicie zagubione dziedzictwo, dokonując zadziwiającej Europę jego instytucjonalizacji (Gerlav Sport Academy i Park Gier w Gerlav). W rezultacie udało im się znakomicie wkomponować tradycyjne gry i sporty w nowoczesny system kultury fizycznej i stali się wzorem dla innych europejskich krajów.

Te trzy rozdziały stanowią niejako rdzeń rozprawy, ukazują imponujący zakres badań autora, jego godną uwagi umiejętność prowadzenia jasnej narracji i łączenia opisu z niebanalnymi wnioskami. Są oczywiście widoczne również pewne słabości, o lekkim bałaganie terminologicznym już pisałem. Nie podobają mi się uproszczenia w zarysach dziejów omawianych przez autora narodów. Stosowanie myślowych skrótów prowadzi do błędnych ocen, np. oceny wojny domowej w Hiszpanii i roli gen. Franco, dokonanej z ideologicznej, skrajnie uproszczonej perspektywy lewicowej, a przecież kwestia jest o wiele bardziej złożona. Przy okazji, na s. 144 wkraść się przykry błąd, mowa tu o Franciszku Józefie I (1830 – 1916), gdy tymczasem kontekst dowodzi, że idzie o zupełnie innego władcę, Franciszka II (1768 – 1835).

Bardzo doceniam fakt, iż mgr B. Prabucki śmiało odwołuje się do własnych obserwacji i udziału w sportach i grach przez siebie opisywanych (cenne są także jego zdjęcia zamieszczone w pracy), ale odwołania te brzmią nader nienaturalnie: „obserwowano; skorzystano z okazji i próbowano zagrać; przekonano się; co miano okazję zaobserwować osobiście” (s. 227, 318 i inne). Zwykle w takich przypadkach używa się pierwszej osoby, lub fraz w rodzaju: „autor zaobserwował, przekonał się, wziął udział itd.”.

Żałuję, że nie zostały szerzej omówione procesy „sportyfikacji” gier i sportów tradycyjnych i ich „folkloryzacji”; również użycie uogólnień w rodzaju „etniczność na sprzedaż”, jawnie wiążących się z procesami profesjonalizacji, a zwłaszcza komercjalizacji i ze sponsoringiem sportów tradycyjnych, a będących poważnym zagrożeniem dla ich tożsamościowych i integracyjnych funkcji, wymagało – moim zdaniem – głębszego uкорzenia w narracji.

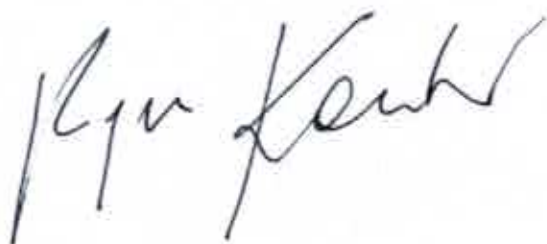
Plusy rozprawy zdecydowanie przeważają nad jej nielicznymi i raczej drobnymi niedostatkami. Praca – podsumowując – jest moim zdaniem,

wielowątkową monografią niezwykle ważnego i ciekawego zjawiska kulturowego zachodzącego we współczesnej Europie. Zjawiska mającego wymiar tożsamościowy, będącego odpowiedzią na destrukcyjne dla europejskich (i nie tylko europejskich) kultur regionalnych, etnicznych i narodowych skutki procesów globalizacji kulturowej. Autor stawia śmiało tezy, np. dotyczące cech tożsamości narodowej Szkotów, w istocie nawet charakteru narodowego, konfrontując je z równie śmiałą charakterystyką kultury i tożsamości Basków i Duńczyków, a co więcej potrafi dowieść słuszności swoich sądów. Równie przekonująco brzmią jego wywody na temat sportów tradycyjnych jako elementu utrwalającego szkocką i baskijską identyfikację zbiorową.

Podkreślić należy praktyczny wymiar pracy, może ona stanowić – naturalnie jeśli zostanie wydana drukiem, co wydaje mi się bardzo wskazane – źródło inspiracji dla polskich działaczy regionalnych i animatorów kultury oraz dla nauczycieli wychowania fizycznego, gdyż nie tylko stanowi kompendium wiedzy o konkretnych europejskich sportach i grach tradycyjnych (wraz z ich regułami), ale także postuluje istotne kierunki rozwoju kultury fizycznej wprowadzone i sprawdzone w innych krajach.

O bardzo konsekwentnym i płodnym podejściu badawczym – etnograficznym, już wspomniałem, dodać jeszcze muszę uwagę o rzucającej się w oczy imponującej znajomości przez Autora literatury przedmiotu w kilku językach, co jest dla mnie kolejnym dowodem jego świetnego przygotowania do badań i właściwej analizy zgromadzonego materiału.

Rozprawę przedstawioną mi do recenzji uważam za bardzo dobrą, spełniającą wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i zasługującą na wyróżnienie, na stosowną nagrodę. Praca kwalifikuje doktoranta do nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej. Stawiam wniosek, aby mgra Bartosza Prabuckiego dopuścić do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Kraków 3 grudnia 2015 r.